

Jan Jakub Dreścik

## ŚWIĄTYNIA PAMIĘCI

W tych latach, w których tyle klęsk nas  
przycisnęło, kiedy nas z rzędu narodów wymazano,  
mówiłam sobie ze łzami  
„Ojczyzno, nie mogłam Ciebie obronić,  
niechaj Cię przynajmniej uwiecznić”.

Izabela Czartoryska

W 2001 roku upłynęło 200 lat od otwarcia gmachu pierwszego polskiego muzeum narodowego – puławskiej Świątyni Sybilli. Trzeci rozbiór i ostateczne zmazanie imienia Polski z karty Europy było dla świadomej części społeczeństwa polskiego szokiem. Wachlarz zaprezentowanych postaw i zachowań był szeroki – od całkowitego serwilizmu wobec rozbiorników<sup>1</sup> po rozpacz prowadzącą do obłąkania<sup>2</sup>.

Pamięć naszą uczciwą, głośną w poprzek świata,  
Jak skorupę garncarską o kamień stłuczoną  
Pogwizdując wędrowiec depeze i pomiata...<sup>3</sup>

Tak Jan Paweł Woronicz owinąwszy głowę serwetą namoczoną w winie – „budząc w sobie imaginację, aby wydołała uczuciom i boleściom serca” – ujął w wiążaną mowę prześladowany go zapamiętany obraz „Niemca w kubraku, [który] pogwizdując, wyrzucał na śmiecie sprzęty z sal obrad narodowych”<sup>4</sup>. Popioły bohaterów rozwiewały „lata, niedbanie i zbrodnia bezbożna”.

<sup>1</sup> „Nie mówię już o przeszłej Polsce i Polakach. Znikło już i to państwo, i to imię, jak znikło tyle innych w dziejach świata. Każdy z przeszłych Polaków ojczyznę sobie obrać powinien. Ja już jestem Rosjaninem na zawsze” – Szczęsny Potocki do Seweryna Rzewuskiego. Podaję za R. Przybylski, *Klasycyzm, czyli prawdziwy koniec Królestwa Polskiego*, Warszawa 1893, s. 118.

<sup>2</sup> Uległ mu Franciszek Dionizy Kniaźnin – przeżywszy w tym stanie 11 lat, zmarł w 1807 roku. Zob. M. Klimowicz, *Historia literatury polskiej. Oświecenie*, Warszawa 1975, s. 331.

<sup>3</sup> J.P. Woronicz, *Hymn do Boga. O dobrodziejstwach Opatrzności, narodowi polskiemu wyświadczonych po upadku Polski* [w:] *Dzieła poetyczne wierszem i prozą J.P. Woronicza*, Lipsk 1853, tom II, s. 10.

<sup>4</sup> „Słyszałem od Józefa Morawskiego, referendarza, którego on [Woronicz] lubił i cenił, iż raz zastał go nad wierszami z obwiązaną głową serwetą białą, zmaczaną w winie. »Czy księdza radcę stanu głowa boli« – zapytał Morawski. »Nie – odpowiedział – ale tym sposobem budzę w sobie imaginację, aby wydołała moim uczuciom i boleściom serca«, i przeczytał mi świeży poetyczny utwór załóż nad

Schronieniem dla pamięci i relikwiarzy z popiołami stała się nadwiślańska siedziba Czartoryskich. Po latach wychowankowie Adama Kazimierza Czartoryskiego z Korpusu Kadetów, fetując imieniny księcia w lepszych czasach, przy rozbudzonych nadziejach, po zwycięstwie nad Austrią w roku 1809, przypomną o tym strofami Koźmiana:

Dla wsparcia Oyczystey sprawy  
Znosząc tułactwa i blizny,  
Nie byliśmy bez Ojczyzny  
Bo nam zostały Puławy<sup>5</sup>.

Dziś, spoglądając na inicjatywę Izabeli Czartoryskiej, skłonni jesteśmy dostrzegać w zbiorach Sybilli przede wszystkim ich aspekt muzealny, we współczesnym rozumieniu tej instytucji<sup>6</sup>. Dla ówczesnych była to jednak przede wszystkim świątynia – Świątynia Pamięci<sup>7</sup>.

MNHMHΣ ANOIGΩ IEΠON [‘Otwieram świątynię pamięci’] – głosi napis na kluczu w kształcie kaduceusza, opatrzonego ponadto inicjałami założycielki I.C. i datą A<sup>o</sup>: MDCCCI<sup>8</sup>.

podziałem Polski, w którym silne gromy rzucał na Prusaków. Morawski, uczeń szkół i filozofii pruskiej, znalazł je za mocne. »Młody jesteś – odpowiedział z żywością – nie widziałeś tego, co ja, jak z tych okien (i wskazał na zamek królewski) Niemiec w kubraku, pogwizdując, wyrzucał na śmiecie sprzęty z sali obrad narodowych«<sup>9</sup> – K. Koźmian, *Pamiętniki*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, II, s. 136n. Zob. też. Przybylski, dz. cyt., rozdział III: *Kubrak pośmiewiska*, s. 180–216.

<sup>5</sup> *Uczniowie Dawney Szkoły Kadetów do Twórcy i Szefa Teyże Szkoły Jaśnie O. Xcia Jmci Adama Czartoryskiego Dnia 24 Grudnia roku 1809 w Puławach*, Lublin 1809.

<sup>6</sup> Podstawowe dla dziejów puławskiego muzeum opracowania to: L. Dębicki, *Puławy*, t. I–IV, Lwów 1887–888; Z. Żygulski jun., *Dzieje Zbiorów Puławskich. Świątynia Sybilli i Dom Gotycki* [w:] *Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie*, t. VII, 1962; tenże, *Zarys historii zbiorów Czartoryskich* [w:] *Muzeum Narodowe w Krakowie, Zbiory Czartoryskich. Historia i wybór zabytków*, Warszawa 1978, s. 6–19; Tenże, *Puławy* [w:] *Muzeum Czartoryskich. Historia i zbiory*, Kraków 1998, cz. I, s. 20–46.

<sup>7</sup> Sakralny charakter puławskiej budowli i zawartych tam zbiorów dostrzegł już Żygulski, dz. cyt. Celem niniejszego szkicu jest m.in. pogłębienie tego wątku. Już po napisaniu niniejszych uwag, autor zapoznał się z pracą A. Aleksandrowicz, *Z problematyki nowego wieku (Wokół Świątyni Sybilli)* [w:] *Wiek Oświecenia*, 2000, 16, s. 9–33, zawierającą podobne spostrzeżenia i sformułowania, choć teza o odczuwaniu w Puławach nowego wieku jako „odnowy czasów” nie wydaje mi się udowodniona. Wśród wielu cennych uwag w artykule kryje się też ewidentna pomyłka, będąca *notabene* podstawą do nieuzasadnionej próby rewizji datowania *Świątyni Sybilli* J.P. Woronicza. Wydawca z roku 1828, któremu autorka pochopnie zaufała, myli się bowiem, identyfikując (s. 105) „Te gmachów okazałych rozległe przestwory / Koryntu i Dorydy dochowane wzory, / W nich starożytne bogactw i gustu pamiętki, / Od pożogi Scytyjskiej oszczędzone szczątki (...)” z Domkiem Gotyckim, gdy chodzi najpewniej o pałac puławski.

<sup>8</sup> Klucz powstał najpewniej według projektu z roku 1800, autorstwa Henryka Ittara, pracującego dla Heleny z Przeździeckich Radziwiłłowej, przyjaciółki Izabeli Czartoryskiej. Rysunek Ittara opisany: *en Arcadie 1800*. Nr inw. Nb. 3511. Publikowany: A. Rottermund, *Katalog rysunków architektonicznych ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie*, Warszawa 1970, nr 68; J. Ruszczycówna, *Ittar Henryk Hyacynth Salwator* [w:] *PSB*, X, s. 175; W. Piwkowski, *Arkadia Heleny Radziwiłłowej. Studium historyczne*, Warszawa 1998, s. 82. Według Piwkowskiego Kaduceusz miał być „godłem Arcykapłanki”, noszonym przez Radziwiłłową wraz z kluczem do Świątyni Diany. Informację o ofiarowaniu „duplikatu” Izabeli Czartoryskiej, z powodu braku podania źródeł, należy traktować raczej jako domysły autora.

Zaprojektowana przez Chrystiana Piotra Aignera, budowana od 1798 roku, usytuowana została – podobnie jak jej antyczny pierwowzór w Tivoli – na krawędzi stromej pochyłości. Dolna kondygnacja dostępna z wiślanej skarpy, częściowo w niej zatopiona, mieści rodzaj krypty wspartej na dziewięciu filarach. Górna, dostępna z poziomu parku, jawi się jako monopteros – otoczona kolumnadą rotunda. Nad wejściem widnieje napis „PRZESZŁOŚĆ PRZYSZŁOŚCI”. Wnętrze jej – mieszczące niegdyś zbiory – ma kształt walca nakrytego kasetonową kopułą. Jest to, rzecz można, świątynia *par excellence* – miejsce sakralne, centrum, punkt styku sfer<sup>9</sup>. Zagłębiona w ziemi mroczna krypta zapewnia kontakt ze światem podziemnym – domeną zmarłych. Pierwotnie w jej centrum stanąć miał też symboliczny grobowiec z czarnego marmuru z napisem „Mężnym Polakom”<sup>10</sup>. Ostatecznie uczczono tu obeliskiem księcia Józefa Poniatowskiego, który stał się owego męstwa uosobieniem. Obelisk – prastary symbol solarny – zamknięty w mrocznej krypcie stwarza tu zresztą swego rodzaju *coincidentiam oppositorum* (zbieg przeciwstawień), będący cechą manifestacji *sacrum*<sup>11</sup>. W kondygnacji górnej, kolisty, centralny okulus kopuły, zapewniając równomierne oświetlenie, otwierał ją też w sensie symbolicznym na sferę niebiańską.

Napis nad wejściem świątyni, streszczający w lapidarnym skrócie założenia ideowe owego zbioru pamiątek, sytuował go także w aspekcie czasowym, między przeszłością a przyszłością – w centrum czasu. Na styku przeszłości i przyszłości jest oczywiście teraźniejszość. W Puławach była to jednak „boska teraźniejszość” – „wieczne *nuncstans*”, umożliwiające ogarnięcie przeniesionych w sferę *sacrum* dziejów narodowych<sup>12</sup>.

Ekspozowanie owej symboliki kosmicznego „centrum” posunięto tam zresztą niemal do ostateczności, kwitowanej uśmieszkami osób postronnych, zwłaszcza należących do młodszego pokolenia. Noszono mianowicie złote szpilki zakończone kulistą główką, reprezentującą ziemski glob, na którym zaznaczone było jedno tylko miejsce. Jak łatwo zgadnąć – Puławy<sup>13</sup>.

*Sacrum* objawiało się tam nie tylko w grecko-rzymskiej, pogańskiej postaci. W centrum „muzealnej ekspozycji” na granitowym postumencie ustawiona była „szkatułka z najpiękniejszego hebanu, z szczerozłotym, w drogim kamieniu strojnym okowem, na której brylantami wysypany napis: »Pamiętki Polskie / zebrała / Izabella Czartoryska / w Roku 1800«”. Już w „popuławskim” okresie przyjęła się dla niej nazwa, odpowiadająca zawartości – Szkatuła Królewska. Dla księżnej ten zbiór „prywatnych” pamiątek po polskich monarchach i członkach ich rodzin, substytut zagrabionych przez Prusaków regaliów, był – jak widać – kwintesencją pamiątek narodowych.

<sup>9</sup> Por. M. Eliade, *Sacrum, mit, historia*, Warszawa 1974, s. 61.

<sup>10</sup> J.U. Niemcewicz, *Puławy*, Pieśń IV, 996, „Trumna z głazu czarnego uderza me oczy”, wyd. J. Kallenbacha, Brody 1907, s. 46; Z. Żygulski, dz. cyt., 1962, s. 83.

<sup>11</sup> Eliade, dz. cyt., s. 198n.

<sup>12</sup> Por. tamże, s. 86n.

<sup>13</sup> „Elle [Izabela Czartoryska] avait fait faire pour elle et sa société intime, des petits globes en or, sur lesquels était tracé le contour des quatre parties du monde. Puławy seul y était marqué. Puławy en effet était l'univers à leurs yeux” – *Mémoires de la Comtesse Rosalia Rzewuska (1788–1865) publiées par son arrière petite fille Giovannella Caetani Grenier*, Rome 1939, t. 1, s. 499

Skrzynia owa, dekorowana przez warszawskiego jubilera Jędrzeja Jannascha<sup>14</sup>, choć ozdobiona klasycznymi motywami lwich masek i tyrsów, umieszczona pośrodku „przybytku”, nawiązywała wyraźnie do symboliki biblijnej Arki Przymierza<sup>15</sup>.

Puławska Arka symbolizowała skierowane przeciw zakusom zaborców przymierze Polaków z własną historią. Treści te odczuł i wyeksplikował Julian Ursyn Niemcewicz. Przyjechawszy w 1802 roku ze Stanów Zjednoczonych, odwiedził Puławy i w napisanym w roku 1803 poemacie zarysował „scenariusz” przyszłego, uroczystego przeniesienia zbiorów do Świątyni:

(...) Już orszak nadobny  
Wybranych dziewic, wieńcami ozdobny,  
Wśród woni, kwieciami ubarwiona drogą  
Szeregiem, wolną postępuje nogą, –  
Na śnieżnych barkach drogie niosąc zbiory,  
Nuć hymn święty złączonemi chóry:  
„Boże Zastępów, co jednym skinieniem  
Wznosisz mocarstwa lub gubisz zniszczeniem,  
Naród, który już cień śmierci okrywa,  
Dziś Ciebie wzywa.

(...)  
Posiadł najeźdnik przodków naszych ziemie,  
Zatarłszy imię, chce zatrzeć i plemię,  
Została tylko wśród losów srogości  
Pamięć przeszłości.  
Te to pamiątki dni niegdyś szczęśliwych,  
Drogie ostatki dla umysłów tkliwych,  
Niesiem ze łzami pod tve święte szczyty  
Zbiór znakomity.  
Tak w dawnych wiekach naród Izraela,  
Ciężko gnębiony od nieprzyjaciela,  
Przed zajadłością uchodząc pogańską,  
Niósł arkę pańską”<sup>16</sup>.

Arka przetrwała w całości katastrofę Puław w 1831 roku. Niestety, dosięgnął ją wiek później *furor teutonicus*. Z rozgrabionej przez żołnierzy niemieckich we wrześniu 1939, w Sieniawie, pozostało zaledwie kilka przedmiotów, które swą nikłą (na pierwszy rzut oka) wartością materialną nie wzbudziły chciwości najeźdźców<sup>17</sup>.

Tło dla tego „wielkiego ołtarza” stanowiła nisza, zaznaczająca wraz z wejściem oś wschód – zachód. Niszę wypełniał panoplion złożony z Tarczy Wróżebnej Jana III, mieczy wiązanych z Jagiełłą i Witoldem oraz szabli Stefana Batorego i Jana III – miejsce pamięci zwycięskich władców. Ramy tworzyły ustawione po obu stronach chorągwie, laski marszałkowskie i broń drzewcowa. Dostosowane do ścian trójdzielne szafy

<sup>14</sup> Miał on warsztat we własnej kamienicy przy Krakowskim Przedmieściu, czynny jeszcze w 1825 r.; H. Myszkówna, *Srebra Warszawskie XVIII i XIX wieku w zbiorach Muzeum Historycznego*, Warszawa 1973, s. 80.

<sup>15</sup> Por. A. Aleksandrowicz, dz. cyt., s. 19.

<sup>16</sup> J.U. Niemcewicz, *Puławy*, Pieśń I, 229–238; 247–258, dz. cyt., s. 22, 23.

<sup>17</sup> E. Czepielowa, Z. Żygulski, *Losy Szkatuły Królewskiej z puławskiej Świątyni Sybilli*, „Cenne, Bezcenne/Utracone” 1998, 2, s. 14–21.

mieściły dalsze pamiątki, na szafach stały relikwie sławnych mężów. Powyżej, na ścianach, zabytkowa broń – wydobyta ze skarbców rodzinnych – zgrupowana w panopliony, upamiętniała zasłużone rody.

Zbiory zainstalowano ostatecznie w Świątyni najpewniej w 1806 roku<sup>18</sup>. Kolejne lata, gdy historia zdawała się pędzić galopem, dostarczyły dalszych obiektów. „Sybilla” miała już ustaloną renomę sanktuarium pamięci narodowej<sup>19</sup>.

Hołdując powszechnej wówczas modzie utrwalania pamięci o osobach i wydarzeniach za pomocą obiektów materialnych, puławska kolekcja wykroczyła bowiem daleko poza oświeceniową manię pamiątek, która kazała rznąć w inicjały „umówione” drzewa:

Każdy jawor znaczony,  
Gdzieśmy z sobą siedzieli  
Karbowany imiony<sup>20</sup>.

Czy wręcz – co dziś rzadsze – sadzić drzewa czy zakładać całe parki dla stworzenia swego rodzaju nośnika pamięci:

Każde drzewo coś mówi, uczy, przypomina  
Ojca, matkę, sąsiada, przyjaciela, syna<sup>21</sup>.

Materialne pamiątki „Sybilli” uobecniały dzieje Polski i Rzeczypospolitej Obojga Narodów, od czasów przedhistorycznych po rozgrywające się współcześnie wypadki. Można tam było zobaczyć i urnę twarzową (V–IV w. p.n.e.<sup>22</sup>), i sztandar sławnego pułku lekkokonných gwardii napoleońskiej<sup>23</sup>.

Taki kierunek interpretacji kolekcji narzucają jej „rozumowane” rękopiśmienne katalogi. Przedmiot, dobrze jeśli sam „wielomówny”, był jednak przede wszystkim punktem wyjścia dla historycznego przypominania. Niezwykle cenna relacja Łukasza Gołębiowskiego informuje nas, jak się to odbywało podczas zwiedzania: „Kruszyński Jan [bibliotekarz puławski], który był wtenczas w Puławach, z woli Xiężnej Czartoryskiej napisał króciutko, jak ma opowiadać nieco historycznie okazujący pamiątki Świątyni Sybilli. Gniewkowski [rezydent Czartoryskich] nauczył się tego na pamięć. Olbrzymi wzrostem, przystojny, siwy, umiał sobie nadać całą godność postawy arcykapłana tej świątyni jakoby. Z szczękiem otworzywszy kratę żelazną, przeprowadzał gości wschodami do górnego Sybilli kościoła. Kiedy się drzwi ogromne tego przybytku rozwarły, poprzedzał wszystkich z powagą, aż do wielkiego ołtarza, że tak powiem, gdzie natłoczona świętość świętości. Obrócił się i rzekł »Ztąd zwykłem zaczynać!« Potem

<sup>18</sup> Wskazuje na to m.in. epitafium Gniewkowskiego z włostowickiego (ówczesna parafia Puław) cmentarza: „Pierwszy tłumacz pamiątek / Zebranych w SYBILLY / A od fundatorki instalowanych roku 1806”. Cyt. za: G. Pauszer-Klonowska, *Pani na Puławach*, Warszawa 1980, s. 236. Por. A. Aleksandrowicz, dz. cyt., s. 17–20.

<sup>19</sup> Z. Żygulski, dz. cyt., 1962, s. 54–66 „Nurt współczesności. Chwała walki o wolność”.

<sup>20</sup> F. Karpiński, *Przypomnienie dawnej miłości*, cyt. wg: I. Opacki, *Pomnik i wiersz (pamiątka i poezja na przełomie Oświecenia i Romantyzmu)* [w:] tenże, *Poezja romantycznych przełomów. Szkice*, Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej, t. XXVIII, Wrocław–Kraków–Gdańsk 1972, s. 78.

<sup>21</sup> J.P. Woronicz, *Sybilla. Poema historyczne w IV pieśniach* [w:] *Dziela poetyckie...*, s. 71. Zob. I. Opacki, dz. cyt., s. 67–105.

<sup>22</sup> *Muzeum Czartoryskich. Historia i zbiory*, dz. cyt., il. 66.

<sup>23</sup> Niestety, niezachowany. Z. Żygulski, dz. cyt., 1962, s. 63, 64, 246, 247.

ogromną laską wskazując »Oto jest miecz Witolda, który ..., to pastorał Zbigniewa Oleśnickiego, biskupa krakowskiego, który ... «<sup>24</sup>.

Wokół stojącego pod kopułą widza otwierało się wówczas swoiste *theatrum memoriae*<sup>25</sup>.

W ten sposób (odrębnym zagadnieniem pozostaje, do jakiego stopnia było to nawiązanie świadome) puławska świątynia jawi się jako odprysk wielowiekowej tradycji konstruowania „sztucznej pamięci”. Jest to jak gdyby zmaterializowany zbiór „miejsc pamięciowych” ukonstytuowanych przez świątynię i jej wewnętrzną aranżację, wyposażonych w „obrazy” – pamiątki, ewokujące osoby i zdarzenia z dziejów ojczyźnych.

Nam, wyposażonym przez technikę w twarde dyski i inne wyrafinowane „protezy”, trudno dziś pojąć odległych w czasie poprzedników dysponujących jedynie ostrakonem czy tabliczką z rysikiem.

Sztuczna pamięć, czyli pamięć lokalna, była stworzonym w starożytności systemem mnemotechnicznym, podporą dla mówców i palestrantów. Konstytuowała się ona z miejsc i wyobrażeń. Pragnąc posługiwać się ową metodą, należało umieścić imaginatywnie w wybranym przez siebie miejscu (jak dom i jego zakamarki, fragmenty architektoniczne itp.) wyobrażenia – znaki, treści przeznaczone do zapamiętania<sup>26</sup>. Wypadało też dążyć, by owe wyobrażenia, będąc niepospolitymi, łatwo zapadały w pamięć. Tym założeniom doskonale odpowiadały eksponaty puławskiej świątyni. Były one istotnie silnie oddziaływujące (*imagines agentes*). Odtwarzając zapamiętaną treść, wędrowało się po owych miejscach i korzystało z wyobrażeń – tak jak to demonstrował Gniewkowski, prezentując „historycznie” zbiory Sybilli. Jeszcze wyraźniej zasada ta widoczna była w krypcie Świątyni, gdzie wykorzystując zaczerpnięte ze starożytności formy komemoracji, obelisk, tarcze wotywnie, wypełniono je patriotycznymi treściami, tworząc swego rodzaju panteon narodowy<sup>27</sup>.

Interesujące jest także, iż nawet tak krótka relacja o starym szlachcicu (?) pokrywa się z dostrzeżonymi „cechami charakteryzującymi myśl i wyrażenie oralne”. Rzuca się tu bowiem w oczy addytywność wypowiedzi Gniewkowskiego. Relacja podkreśla też jego kontakt z audytorium<sup>28</sup>. Z drugiej zaś strony, przedmiot wykładu – heroiczne postaci ojczyźnych dziejów – ułatwiał, obok samego sakralnego charakterem przybytku,

<sup>24</sup> Rękopis w Bibliotece Czartoryskich 2928/III, k. 2.

<sup>25</sup> Z. Żygulski, dz. cyt., s. 24, zauważa, iż „realizowała się tam, w pewnym sensie, jedności czasu, miejsca i przedmiotów biorących udział w grze”.

<sup>26</sup> Według tradycji umiejętność ta zrodziła się – podobnie jak puławska Świątynia Pamięci – z katastrofy. Poeta Symonides z Keos, dzięki zapamiętaniu miejsc zajmowanych przez biesiadników w czasie uczytowanej przez tesalskiego dostojnika Skopasa, potrafił zidentyfikować ich ciała zmasakrowane w wyniku zawalenia się stropu. Wydarzenie to podsunąć mu miało stworzenie zasad sztuki pamięci, za której wynalazcę uchodzi Cycero, *De oratore* II, 86. Podstawowym opracowaniem dla dziejów „sztucznej pamięci” jest: F.A. Yates, *The Art of Memory*, 1966 (wyd. polskie: *Sztuka pamięci*, Warszawa 1977).

<sup>27</sup> Z. Żygulski, dz. cyt., 1998, s. 40, pisze też, iż „dolna sala Świątyni Sybilli została urządzona znacznie później niż górna”. Przynajmniej jej program musiał być jednak skonkretyzowany, skoro Niemcewicz już w 1803 napisał: „Na dziewięciu filarach, co idąc od ziemi / Dźwigają wyższych gmachów uciążliwe brzemie. / Oglądam zawieszzone od złota i spiże. / Z herbami bohaterów wojenne paize” – tenże, *Puławy*, Pieśń IV, dz. cyt., s. 46.

<sup>28</sup> „Wiedział on, spójrzawszy tylko na swych suchaczy, komu text cały wyrecytować od słowa do słowa, przydać anegdotę jaką, komu skrócić go można”. Rękopis w Bibliotece Czartoryskich 2928/III, l.c.

„funkcjonowanie pamięci oralnej”, także u słuchaczy<sup>29</sup>. Sądzę, iż obserwacja środowiska puławskiego pod tym kątem dostarczyć może interesującego materiału do dziejów „kultury żywego słowa w dawnej Polsce”<sup>30</sup>.

Sztuczna pamięć, rozwijana i przekształcana, oddziaływała na dydaktyczną sztukę średniowiecza. W okresie renesansu dostała się w ręce oddanych naukom hermetycznym okultystów. Wtedy to Giulio Camillo „skonstruował jakiś Amfiteatr, dzieło niezwykle kunsztowne, w którym każdy, kto znajdzie się tam w charakterze widza, uzyskuje zdolność rozprawiania na każdy temat nie mniej biegle niż Cyceron”<sup>31</sup>. Był to w swej istocie skomplikowany system oparty na zasadach pamięci lokalnej, dzięki odpowiedniej symbolice i właściwościom elementów kondensujący siły astralne. Jak się przypuszcza, koncepcja Camilla miała wpływ na ukształtowanie się ogromnej kolekcji cesarza Rudolfa II w Pradze. Owa *Kunst und Wunderkammer*’a służyła cesarskiej reprezentacji. Uporządkowana według zasadniczego podziału na wytwory natury (*naturalia*) i sztuki (*artificialia*) była zminiaturyzowanym odbiciem świata. Na jej tle Rudolf jawił się niemal jako kosmokrator. Zważywszy, iż ówczesna Praga była mekką adeptów nauk tajemnych, uzasadnione są przypuszczenia, iż kolekcja cesarza była nie tylko metaforą, lecz miała mu służyć jako narzędzie działań magicznych<sup>32</sup>.

Ta przydługa dygresja zmierzała do przypomnienia, iż wzajemne powiązania „sztucznej pamięci” z kolekcjonerstwem, wedle pojęć dzisiejszych – muzealnym, miały precedensy.

W czasach księżnej Izabeli znano, oczywiście, system klasycznej sztucznej pamięci. Trudno też wyobrazić sobie, by w Puławach nie pamiętano o *Ad C. Herennium libri IV* – traktacie przypisywanym Cyceronowi, jego *De oratore* czy Kwintyliana *Institutio oratoria*, które to teksty stanowią źródło jej poznania. A i niektóre nowożytnie podręczniki tej umiejętności były wznawiane jeszcze z początkiem wieku XIX<sup>33</sup>. *Wielka Encyklopedia* Diderota oceniła jednak system sztucznej pamięci nisko. Według autorów, więcej intelektualnego wysiłku należało włożyć w przyswojenie i opanowanie metody, niż w zapamiętanie samej treści<sup>34</sup>. *Encyklopedię* powierzono wszak prasie drukarskiej nie zaś recytacjom griotów.

W rozdartej kordonami zaborczymi Polsce wyobraźnia podsuwać mogła jednak najgorsze scenariusze. Problem pamięci – tak indywidualnej, jak i zbiorowej – jako najtrwalszego nośnika narodowej tożsamości nurtował ówczesne elity. Wyrazem tej troski była inicjatywa Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk „utworzenia pieśnioksięgu narodowego; aby nie tylko język, ale i sławę narodową niepożytym narzędziem

<sup>29</sup> Por. W.J. Ong, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, Lublin 1992, s. 62, 102.

<sup>30</sup> Por. H. Dziechcińska (red.), *Kultura żywego słowa w dawnej Polsce*, Warszawa 1989; tu zwł. K. Dmitruk, *Galaktyki kultury*, tamże, s. 12–38.

<sup>31</sup> Vigilius Zuichemus w 1532 r. w liście z Padwy do Erazma z Rotterdamu. Cyt. za: F.A. Yates, dz. cyt., 1977, s. 138.

<sup>32</sup> T. Da Costa Kaufmann, *Remarks on the collections of Rudolf II: the Kunsammer as a form of representatio*, „Art Journal” 1978, 38, s. 22–28. Także: F.A. Yates, *The Rosicrucian Enlightenment*, 1975, s. 100, 101.

<sup>33</sup> Biblioteka Czarotoryskich posiada *Compendium der Mnemonik oder Erinnerungswissenschaft aus dem Anfange des siebenzehnten Jahrhunderts von Lamprecht Schenckel und Martin Sommer. Aus dem Lateinischen mit Vorrede und Anmerkungen von D. Johann Ludwik Klüber*, Erlangen 1804.

<sup>34</sup> Zob. P. Rossi, *Clavis universalis*, Milano–Napoli MCMLX, s. 299–301.

na rozwalinach świata wyźłobić”<sup>35</sup>. Powszechne było wówczas przekonanie o autentyczności pieśni Osjana. Powierzenie więc narodowej tradycji pamięci bardów, zdolnej – jak dowodnie wskazywał ów wzięty za dobrą monetę apokryf – przechować ją przez wieki, wydawało się doskonałym rozwiązaniem<sup>36</sup>. Powstałe w odpowiedzi na wezwanie Towarzystwa *Śpiewy historyczne* Niemcewicza – jeśli wziąć pod uwagę ich społeczny odbiór, nie zaś walory artystyczne – sprostają tym założeniom<sup>37</sup>. Silnie zakotwiczone w świętym kręgu puławskich pamiątek<sup>38</sup>, poprzez swe ilustracje wpłynęły też na kształtowanie „malowanych dziejów” – wspierających pamięć narodową ikonografią. W rozwoju tej ostatniej zasłużył się także piewca Sybilli – Jan Paweł Woronicz, przekształcając – jako biskup krakowski, w latach 1815–1817 – swą rezydencję w „miejsce pamięciowe”, zdające się jeszcze czytelniej niż puławski przybytek realizować założenia *memoriae artificialis*<sup>39</sup>.

Wbrew stereotypowi oświeceniowego racjonalizmu puławska Świątynia Pamięci także nie była wolna od związków z naukami tajemnymi. Kaduceusz, którego kształt przybrał klucz do niej, jest wszak atrybutem Hermesa – Psychopomposa (przewodnika dusz). „Do niego należało dusze zaprowadzać na tamten świat i z tamtego świata wyprowadzać” – przypominał *Słownik mitologiczny* wydany w Warszawie w roku 1784<sup>40</sup>. Wergiliusz w *Eneidzie* (IV, 24) tak przedstawił tego boga: „Chwyta swą różdżkę, co nią blade dusze z podziemia wzywa, a inne prowadzi w ponure głębie Tartaru, zsyła i spędza sen i otwiera oczy zamknięte zmarłych”.

Wybrańcy muz z kręgu puławskiego – nie zapominajmy, iż muzy są córami Mnemosyne, czyli Pamięci – opisywali spotkania z duchami w dolnej kondygnacji świątyni. Z cieniami sławnych przodków rozmawiał tam także Niemcewicz:

<sup>35</sup> J.P. Woronicz, *Rozprawa I. o pieniach narodowych czytana na posiedzeniu publicznem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie dnia 5 maja 1803 roku* [w:] tenże, *Dzieła...*, t. III, s. 34.

<sup>36</sup> „Bardziej, niż wryte w twardych głazach napisy, zachowują nam pieśni pamięć języka ludów już zatraconych. Język Ersów, dawnych Szkocyi mieszkańców, wśród ostrych skał, wśród huku spienionych bałwanów, brzmi dotąd w uściech Ossyana następców” – J. Ursyn Niemcewicz, *Przedmowa do Śpiewów Historycznych*, Warszawa 1819, s. 11, 12.

<sup>37</sup> R. Przybylski, *Śpiewy historyczne Juliana Ursyna Niemcewicza* [w:] A. Witkowska, tenże, *Romantyzm*, Warszawa 1977, s. 110–116.

<sup>38</sup> Wspomnianych bądź *explicite* – jak relikwie Chrobrego: „(...) cząstka szanownych zwłok męża, złożona w przybytku Puławskim” w *Przydatkach do śpiwu Bolesława Chrobrego*, dz. cyt., s. 48, bądź obecnych w tekście pieśni: „[Czarniecki] Okryty burką w słotach i niewczasach, / Trawił w boju dni i nocy, (...). Z kolei cytat z powstałej w 1786 r. i włączonej później do *Śpiewów Dumy o Żółkiewskim*: „On piersi swemi oyczyznę zasłonił” umieszczony został na puławskim relikwiarzu z fragmentami szat z grobu hetmana.

<sup>39</sup> M. Porębski, *Malowane dzieje*, Warszawa 1962, s. 60n. O dekoracji pałacu biskupiego także: M. Rożek, *Architektura i urządzenie wnętrza pałacu biskupiego w Krakowie*, *Rocznik Krakowski*, t. 45, 1974, s. 35–39 (tam też wcześniejsza literatura); W. Passowicz, *Prekursorzy muzealnictwa – Jan Paweł Woronicz* [w:] *Krzysztofor*. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, s. 13–16, gdzie próba konfrontacji dzieła Woronicza z obecnymi definicjami muzeum.

<sup>40</sup> *Słownik mitologiczny, czyli historia (...) Napisana po francusku od P. Chompre a w polskim języku ułożona od X. Dominika Szybińskiego S.P.*, Warszawa 1784, s. 269. Por.: *Ogród. Forma. Symbol. Marzenie*, Warszawa 1998, s. 303, nr 204: „Klucz do Świątyni Sybilli (Pamięci) w Puławach”, gdzie podana wcześniejsza literatura.



Witajcie wielkie dusze! Ty, gronie wspaniały,  
Coś na twoją ojczyznę rzucił promień chwały;  
Radcy i wojownicy (...).

Wypytywał je też o przyszłość:

„Zaklinam was! Powiedźcie! Wy co przyszłość znacie,  
Czyli w wieków następnych niewywitym wątku  
Niema dla smutnej Polski nadziei choć szczątku?”

Odpowiedź była godna sybillińskiej wyroczni:

„Niech Polak nie przestaje nadzieją się wspierać,  
Niechaj tkwią mu w pamięci krwawe przodków blizny,  
Niech nigdy nie zapomni kochanej Ojczyzny!”<sup>41</sup>

Także Adam Jerzy Czartoryski ujrzał w Sybilli, jak: „Poczet olbrzymich cieni do-koła powstaje”<sup>42</sup>. Owa „nekromancja” opisana przez poetów to oczywiście tylko obraz literacki – niezwykle zresztą sugestywny. Ale i „zwykli” zwiedzający nie pozostawiali obojętnymi na ów święty okręg puławski. „Cała przeszłość wielkiego narodu, z jego wspomnieniami, zwycięstwami, sławą, rycerzami, hetmanami, uczonymi, artystami, jak w fantasmagoryi przeszła przed nami, i błogosławiliśmy rękę, która drogie te za- bytki zebrała i tak umiejętnie w harmonijną i chronologiczną całość ułożyła” – wspominała Sabina z Gostkowskich Grzegorzewska<sup>43</sup>.

Założycielka Świątyni Pamięci nie tylko zaklęła kaduceuszem duchy wielkich Polaków w zgromadzone tam materialne po nich pamiątki. Latem 1809 roku w Puławach przeżywano szczęśliwy moment, gdy wydawało się, iż cienie zwycięskich wodzów, wyprowadzone na światło dzienne, wcieliły się w młode narodowe hufce wyzwajające współbraci z rakuskiej niewoli. Naprzeciw nadciągającym oddziałom wyruszyła procesja, która głęboko zapadła w pamięć młodego Leona Potockiego: „Przodem jechało dwunastu młodych ludzi na dzielnych koniach, w pancernych i husarskich stalowych zbrojach, z kopią lub proporcem w ręku. Za nimi postępowało pieszo kilkudziesięciu obywateli, nowo oswobodzonej prowincyi, w narodowym stroju; nieśli buławy, pałasze i inne insygnia wojenne Zamojskich, Chodkiewiczów, Żółkiewskich, Czarnieckich hetmanów, marszałkowskie laski, kanclerskie pieczęcie, biskupie pastoraly, zdobyte na Szwedach, Turkach i Tatarach chorągwie, buńczuki i inne łupy zwyciężkie. Dalej młode, piękne i całe w bieli ubrane dziewczice niosły na bogatych wezglówiach pamiątki po panujących u nas Piastach, Jagiellonach, Wazach i obieralnych królach, a na ich czele hrabianki Matuszewicówna i Mirówna, włosy królowej Jadwigi, wydobyte z jej grobu (...). O kilka kroków z tyłu szła poważnym krokiem Izabella z Flemingów Czartoryska, miała w ręku złoty klucz od Sybilli”<sup>44</sup>. Można sobie zadać pytanie, czy założyciel-

<sup>41</sup> J.U. Niemcewicz, *Puławy*, IV, 1001–1002, 1020–1022, 1032–1034. dz. cyt., s. 47, 48.

<sup>42</sup> A.J. Czartoryski, *Sybilla puławska jako wstęp do Powązek*, rękopis w Bibliotece Czartoryskich, Ew. XVII, 1384, s. 2.

<sup>43</sup> S. z Gostkowskich Grzegorzewska, *Dziesięć dni w Puławach w r. 1828*, Kraków 1898, s. 74.

<sup>44</sup> L. Potocki, *Urywek ze wspomnień pierwszej mojej młodości*, Poznań 1876, s. 138, 139. Zob. też: Pauszer Klonowska, dz. cyt., s. 294; J. Dreścik, *Klucz od Sybilli*, „Czas Krakowski”, 17–18 listopada 1990, s. 5; Z. Żygulski, dz. cyt., 1998, s. 46 (w relacji Potockiego brak jednak podanej tu informacji o wręczeniu klucza-kaduceusza ks. Józefowi).

ka Świątyni Pamięci przedstawiała jej arcykapłankę, w kolejnym żywym obrazie, w których wystawianiu specjalizowało się towarzystwo puławskie<sup>45</sup>, czy była nią w tym osobliwym akcie narodowej palingenezy.

Postanowienia kongresu wiedeńskiego jesteśmy dziś skłonni oceniać jako kolejny rozbiór Polski. Jednak współcześni mieli powody do entuzjazmu. Ów, okrojony nawet w stosunku do Księstwa Warszawskiego, skrawek Ojczyzny nosił wszak nazwę Królestwa Polskiego – imię Polski zostało przywrócone! Po latach wstrząśnień zyskiwano pewną stabilizację.

Przedlistopadowe Puławy stały się także ośrodkiem wydawniczym. Uruchomiono drukarnię, w oparciu o zasoby biblioteki, powiększone walnie przez zakup schedy po Tadeuszu Czackim, przygotowywano edycje źródeł historycznych<sup>46</sup>. Mneme wydawała się na dobre ustępować swoim córkom, a świątynia przekształcać w muzeum<sup>47</sup>.

W wydanym w 1828 roku *Konradzie Wallenrodzie*, Adam Mickiewicz arkę przymierza „między dawnymi a młodszymi laty” widział już nie w zbiorze materialnych pamiątek, lecz w „wieści [pieśni] gminnej”<sup>48</sup>. Był w tym jednakże nieodrodnym następcą „klasyka” – Jana Pawła Woronicza, postulującego w tym właśnie celu, stworzenie, „pieśnioksiągu narodowego”.

Dalsze strofy pieśni Wajdeloty: „Płomień rozgryzie malowane dzieje, / Skarby mieczowi spustoszą złodzieje – / Pieśń ujdzie cało (...)” nabrały, niestety, w świetle katastrofy Puław po powstaniu listopadowym, proroczego charakteru.

Po latach, eks-bibliotekarz puławski, Łukasz Gołębiowski, przepisując drżącą już ręką dla pamięci potomnych katalog Świątyni Sybilli, zdobył się w obliczu klęski na własne proroctwo: „Jest jakaś fatalność, która wszystko, co nam najdroższe, co nas pocieszać mogło, z przed oczu naszych usuwa. I to należy do przeszłości, i tej świątyni zawarły się przed nami podwoje. I srogi wichur spustoszenia wydmuchnął z niej tak drogie, tak przemawiające do duszy pamiątki: wymiółł je, rozproszył, zasypał... I wszystko ucichło! Gmachy książęce inne otrzymały przeznaczenie: ta kształtna, wysmukła, zachwycająca budowa, rozsypie się może w gruzy... Ale nie! jest Bóg, który czuwa i nad przybytkami cnoty narodowej. Nie traćmy nadziei! Spokojniejsze, szczęśliwsze nastaną chwile i będzie nam wolno cześć oddawać pamiątkom naszym: te zbiorry, jako własność publiczna, przechowana wiernie, tu czy gdzie indziej okażą się; a miejsce to, świątynia ta będzie odwiedzana i uradują się popioły założycielki, ojców naszych, serca potomków”<sup>49</sup>.

I jego było za grobem zwycięstwo! Puławski napis: PRZESZŁOŚĆ PRZYSZŁOŚCI, odtworzony z oryginalnych liter, widnieje dziś w Muzeum XX. Czarortoryskich w Krakowie.

<sup>45</sup> Por. M. Komza, *Żywe obrazy. Między sceną, obrazem i książką*, Wrocław 1995, passim.

<sup>46</sup> T. Frączyk, *Drukarnia biblioteczna w Puławach*, Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie, VI, 1960.

<sup>47</sup> Por. L. Kalinowski, *Muzeum a nauka*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, CCCCLXXIX; Prace z Historii Sztuki, z. 14, 1977, s. 5–18.

<sup>48</sup> Wieszeć czuł jednak potrzebę konfrontacji z puławskim monumentem, pisząc w wizycie pana Franciszka Grzymały (1833): „Świeci się pomnik mój nad szklany Puław dach (...)”. Ów „szklany dach” to świetlik kopuły Świątyni Sybilli, nakryty jedną taflą szklaną – darem Aleksandra I z 1806 r. Z. Żygulski, dz. cyt., 1962, s. 19.

<sup>49</sup> Rękopis w Bibliotece Czarortoryskich 2928/III, k. 2 v.